Rok XIII. Nr. 251 SOSNOWIEC, wtorek 13 września 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁ[ĘBIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1-a
[T]ELEFONY [6]1.16.92, [6]1.14.97, [6]304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21. tel. 71-331; DĄBROWA, Sobieskiego 1 Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5. tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Mowa polityczna Hitlera

oczekiwana z wielkim naprężeniem przez cały świat

NARYMBERGA, 12. 9. Dziś o godz. 19-tej na zakończenie kongresu partii narodowo - socjalistycznej kanclerz Hitler wygłosił z naprężeniem oczekiwaną mowę polityczną. Na wstępie kanclerz poruszył ogólnikowo pierwsze początki działalności partii i trudności, jakie partia miała do zwalczania przed dojściem do władzy. Ten ustęp mowy w niczym nie różnił się od wielu poprzednich przemówień jego na ubiegłych kongresach. Nowy szczegół w mowie dzisiejszej to: powitanie po raz pierwszy przybyłych oficjalnie na kongres austriackich narodowych socjalistów.

Od 1 kongresu partyjnego — mówił dalej Hitler — mija dziś 15 ty rok i w tym roku naród niemiecki, zgodny i jednolity liczy 75 milionów ludzi, armia niemiecka stanowi wielką potęgę. Po raz pierwszy w dziejach Rzeszy nastała obecnie wielka wspólnota narodowa, której nie da się rozbić międzynarodówce żydowsko - marksistowsko - burżuazyjnej.

W dalszym ciągu kanclerz Hitler wyjaśnił, że narodowy socjalizm dlatego zwalcza żydostwo, bo rasa żydowska stoi na przeszkodzie realizowaniu zagadnienia wspólnoty narodowej.

Dzięki zaufaniu udało się kanclerzowi zorganizować cały naród pod jednym sztandarem i przystąpić do zrealizowania wielkich celów narodowo socjalizmu. Ostatnie sześć lat działalności narodowego socjalizmu są najlepszym dowodem, że polityka, uprawiana przez narodowy socjalizm doprowadza kraj do najwyższych szczytów.— Zresztą naród niemiecki w dniu 10 kwietnia br. dał dowód w plebiscycie że aprobuje w całej pełni politykę partii tak wewnętrzną, jak i zagraniczną.

Z kolei kanclerz poddał krytyce demokracje świata, współpracujące z Moskwą i stwierdził, że demokracje te nie reprezentują większości narodu. Patentowani demokraci uważają sobie za zaszczyt, że współpracują z największym, krwawym satrapą świata. Piętnaście lat naród niemiecki daremnie walczył o swój honor i równouprawnienie i przez 15 lat demokraci głosili że Niemcy uzyskają wszystko w drodze wspólnego i pokojowego porozumienia.

Dziwna zaiste jest obawa demokratów, że Niemcy w razie uzyskania kolonij gnębiliby tubylców. Tymczasem nie przeszkadza to bym samym demokratom, że lotnictwo ich zrzuca bomby zapalne na osiedla na ziemiach, podlegających ich protektoratowi.

Rzesza przez 17 lat była przez inne państwa obrabowywana i milczała. Są i inne państwa, które stosują podobne metody do swych mniejszości narodowych. Mam na myśli Czechosłowację (burzliwe oklaski). Państwo to jest demokratyczne. Demokraci tamtejsi gnębili i gnębią mniejszość niemiecka, pozbawiając ją kapitałów.

Czechosłowacja, gnębiąc swe mniejszości, toleruje niebywały teror polityczny u siebie. Do mniejszości w Czechosłowacji zalicza się 3.5 miliona Niemców, których traktat wersalski zdał na łaskę obcej siły. Stosunki są tam niesłychane. Gospodarczo są Niemcy z dnia na dzień coraz bardziej niszczeni.

W bardzo ostrych słowach Hitler podkreślił, że ten stan rzeczy musi się skończyć i że jeżeli pod tym względem nie nastąpi w najkrótszym czasie zmiana radykalna — wtenczas pomoc dla nich przyjdzie od nas. Już lutego br. oświadczyłem w Reichstagu, że nie będziemy tolerować tego ucisku. Panów z dyplomacji i przedstawicieli rządów zapewniam kategorycznie — że to nie jest pusty frazes!

Dla nas Niemców np. Strassburg był cenny — a gdyśmy go stracili, a wreszcie zupełnie z niego zrezygnowali, to uczyniliśmy to, by uratować pokój. I na innych odcinkach granicznych ponieśliśmy dla dobra pokoju wielkie ofiary. Działo się to dzięki naszej dobrej woli.

Zawody o puchar Gordon-Bennetta

Balony szybują w stronę Polski

LIEGE, 12. 9. Wczoraj po południu odbył się start balonów, biorących udział w zawodach o puchar Gordon-Bennetta. Około dwudziestu tysięcy widzów zgromadziło się na miejscu startu.

Pogoda w ostatniej chwili się zmieniła i wiatr, który w sobotę skierowałby balony na zachód, wczoraj rano zmienił kierunek, tak, że oczekwiano lotu w stronę Włoch Północnych. Na chwilę przed zawodami jednakże pogoda raz jeszcze się zmieniła i tym razem wiatr pognał balony w stronę Niemiec i Polski. Należy oczekiwać, że część balonów poszybuje nawet do Rosji, reszta zaś będzie lądować po drodze. Start balonów odbył się bez żadnego wypadku.

Pierwszy wzniósł się Belg Demuyter w ślad za nim balon francuski, po czym „Warszawa II", pilotowany przez inż. Krzyszkiewicza. Ostatni wyleciał o godzinie 18 kpt. Janusz na „LOPP", uważany przez Belgów za najgroźniejszego przeciwnika Demuytera.

WARSZAWA, 12. 9. Nie nadeszły jeszcze meldunki o losach uczestników lotu balonowego o puchar Gordon Bennetta. Wiadomo jedynie, że balony szybują w kierunku Polski, gdzie zapewne większość z nich wyląduje.

Posiedzenie Ligi Narodow

GENEWA, 12. 9. Punktualnie o godz. 11-ej przewodniczący Rady, delegat Nowej Zelandii Jordan otworzył pierwsze posiedzenie 19-tej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów.

Przemówienie inauguracyjne delegata Nowej Zelandii nastrojone było na ton głębokiej troski, wywołanej przede wszystkim kryzysem, jaki przeżywa obecnie Liga Narodów.

Po zweryfikowaniu pełnomocnictw poszczególnych delegacyj na zgromadzenie, posiedzenie zostało odroczone do południa, celem przygotowania wyborów.

Stan wyjątkowy w Czechosłowacji

zamierza zaprowadzić rząd praski

PRAGA, 12. 9. Jak informują, rząd czechosłowacki wobec stale powtarzających się w ostatnim czasie zajść na terenach, zamieszkałych przez Niemców sudeckich, zamierza zaprowadzić stan wyjątkowy, by w ten sposób przeciwstawić się dalszym ekscesom, przeprowadzanym zawsze w ten sam sposób. Niemcy pragną przez to wykazać wobec zagranicy że rząd czechosłowacki nie jest już panem sytuacji w kraju, jak swego czasu nie był nim rzekomo rząd austriacki.

Groźny pożar w Łazach

Straty wynoszą 100.000 zł.

Łazy, gm. Rokitno Szlacheckie były widownąi groźnego pożaru, którym wczoraj o g. 2.15 nad ranem nawiedzione były tamtejsze polskie zakłady ceramiczne, dzierżawione przez braci Zygrajch z Będzina.

Prawdopodobnie pożar powstał od pieca.

Wobec sprzyjających warunków ogień w mgnieniu oka rozszerzył się na sąsiednie zabudowania, tak, że w krótkim czasie spłonęły doszczętnie szamotownia i suszarnia.

Pastwą płomieni padły również wszystkie znajdujące się w tych halach, gotowe wyroby i surowce szamotowe.

Poniesione wskutek pożaru straty obliczają poszkodowani na sumę 100000 złotych.

Wypadku z ludźmi nie było. Zakłady te zatrudniają 200 robotników.

Wskutek pożaru zakłady na pewien czas zostaną unieruchomione.

Wstrząsający wypadek w kościele

Leciwy kościelny spadł z ołtarza i poniósł śmierć

Bardzo przykre wrażenie w całej parafii minogskiej koło Skały pod Ojcowa, wywołał straszny wypadek śmierci 66-letn. kościelnego Józefa Klimczyka w kościele.

Kościelny przed odprawieniem nabożeństwa wszedł na główny ołtarz wysokości 3 mtr. dla zapalenia świec. W pewnej chwili stracił równowagę i runął na kamienną posadzkę, rozbijając sobie głowę. Pośpieszono mu na pomoc, lecz okazała się ona bezcelowa, kościelny bowiem nie odzyskawszy przytomności, po kilkunastu minutach zmarł.

Syn zarąbał matkę

SIEKIERĄ

16-letni Władysław Mudracha, uczeń 4-tej klasy równieńskiego gimnazjum rosyjskiego, zabił swą matkę kilkoma uderzeniami siekierą w głowę. Władysław jest synem byłego pułkownika armii carskiej, który ostatnio zamieszkał z rodziną w swoim majątku ziemskim we wsi Czarnołoza pod Równem. W domu Mudrachów już od dłuższego czasu panowały nieśnaski, gdyż Mudrachowa zdradzała swego męża.

KRWAWY BUNT WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH
transportowanych do obozu koncentracyjnego w Dachau

MONACHIUM, 12. 9. Dopiero obecnie ujawniono szczegóły krwawej masakry, urządzonej przed 4 tygodniami wśród transportowanych z Wiednia do obozu koncentracyjnego w Dachau więźniów politycznych.

Silne oddziały SS. w specjalnym pociągu pilnowały transportu 2 tys. więźniów, przy czym hitlerowcy znęcali się nad więźniami, bijąc ich w sadystyczny sposób. Na jednej ze stacj w Bawarii część więźniów zbuntowała się przeciw oprawcom, usiłując zbiec.

Jak informują, podczas poskramiania buntu zastrzelono większą liczbę więźniów i zraniono kilkuset. Rodziny zastrzelonych ofar masakry otrzymały już z Dachau zawiadomienie, że zmarli oni w drodze do obozu koncentracyjnego. Wobec tego, że wiadomość o masakrze wywołała we Wiedniu wielkie rozgoryczenie, hitlerowcy puścili pogłoskę, że pociąg z więźniami wykoleił się i że katastrofa ta pociągnęła za sobą liczne ofiary.

W związku z tym dodatkowo dono szą, że wśród świadków masakry, pracowników kolejowych powstało z tego powodu wielkie oburzenie. Kolejarze, którzy otrzymali rozkaz oczyszczenia wagonów z krwi, odmówili wykonania rozkazu, wobec czego zarząd kolejowy wynająć musiał specjalną kolumnę robotniczą dla wykonania tej pracy.

Kto wygrał na loterii?

WARSZAWA, 12 9.

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. 5736.

5.000 zł. na nr. 1314 50890 110357.

2.000 zł. na nr. 5421 5571 9769 11590 18523 23224 33346 34320 31931 37329

10.000 zł. na nr.647 18777 42731 46031 73324 80155 102257 12884 77410 116196. 137917 139558 154754 155759 131438.

Ojciec pod zarzutem
ZBESZCZESZCZENIA ZWŁOK CÓRKI

Przed paroma dniami donieśliśmy o zbrodni profanacji grobu w Prokocimiu Mianowicie na tamtejszym cmentarzu został rozkopany w nocy grób, w którym złożone zostały zwłoki 17-letniej studentki, zmarłej przed 10 dniami.

Jak stwierdziły oględziny lekarskie zwłoki zostały zbezczeszczone, przyczem odcięto ucho i wycięto kawałek wątroby. Przez cały tydzień trwały energiczne dochodzenia prowadzone przez posterunek policyjny w Prokocimiu. Komendant posterunku przesłuchał kilka osób, przyczem parę z nich zostało zatrzymanych.

Onegdaj sprawa przyjęła wręcz sensacyjny obrót. Oto na posterunek policyjny wezwano ojca zmarłej studentki, którego zatrzymano. jest on majstrem fabrycznym w fabryce Kabel w Płaszowie. Aresztowany stanowczo wypiera się winy.

Koń w butach na ulicy w Gdyni
wzbudza sensację wśród przechodniów

Nie małą sensację wywołuje na ulicach gdyńskich w pobliżu molo rybackiego, przejeżdżający od czasu do czasu oryginalny wózek zaprzęgnięty w jednego konia. Objektem sensacji jest właściwie koń, a to z tej przyczyny, że na wszystkich czterech nogach nosi prawdziwe skórzane buty o podeszwach z normalnej twardej skóry. Wysokość butów sięga kolan, oczywiście końskich a zapinane one są na skórzane sznurówki

Wózek i koń są własnością firmy rybnej „Ko Krab", zafundowannie butów koniowi nie jest wynikiem jakiejś fantazji firmy, czy choroby nóg końskich, ale jest nakazem władz portowych. Rzecz polega na tem, że w Gdyni uruchomiona została niedawno wytwórnia sieci dla połowów dalekomorskich. Sieci te długości nieraz kilkuset metrów muszą być następnie suszone. Suszenie odbywa się na niezabudowanych. ale obsianych obszernych terenach portowych dookoła basenu Prezydenta.

Sieci są bardzo ciężkie i na miejsce suszenia muszą być dowożone furmanką. Aby jednak nie niszczyć trawników, zarząd portowy wstęp koniowi na trawniki uzależnił od zaopatrzenia nóg końskich w buty o możliwie szerokich stopach Rada czy nie rada firma „Korab" zmuszona była zaprowadzić konia do szewca. Szewc wziął miarę i po trzech dniach wykonał buty. Trochę miał kłopotu z dobraniem odpowiednich kopyt. ale wkońcu dał sobie radę.

W telegraficznym skrócie

PARLAMENT ARGENTYŃSKI PRZECIW CELIBATOWI ROBOTNIKÓW.

Donoszą z Buenos Aires o uchwaleniu przez parlament argentyński specjalnego prawa o opiece nad robotnikami, wstępującymi w związek małżeński.

Prawo takie stało się niezbędne, gdyż wiele przedsiębiorstw wymuszało od pracowników formalne zobowiązanie do pozostawania w stanie wolnym, a gdy się żenili, zwalniało ich.

Nowe prawo przewiduje grzywnę od 1000 do 10.000 pesów, gdy robotnik w podobnej sytuacji zostanie wydalony z pracy w ciągu 12 miesięcy po ożenieniu się.

GNIAZDA KARABINÓW MASZYNOWYCH WZDŁUŻ BREGÓW SAARY.

Wzdłuż brzegów rzeki Saary, zostały świeżo wybudowane umocnione gniazda dla karabinów maszynowych. Aby miały one odpowiedni teren obstrzału przed sobą, musiano w wielu miejscach poczynić wyręby leśne. Tak np. na dużej przestrzeni wyrąbano las na górze Białzberg pod miejscowością Beckinen.

FRANCJA ŚWIĘCI 300-LECIE SZAMPANA

Francja święci w tym roku 300-tną rocznicę wynalezienia musującego wina, znanego dziś na całym świecie pod mianem szampana. W związku z tą rocznicą odbyć się mają rozmaite okolicznościowe uroczystości. Dyrekcja poczty francuskiej wyda specjalną serię znaczków pocztowych, upamiętniających fakt wynalezienia wina szampańskiego.

——oOo——

Zamach rewolwerowy
NA SĘDZIEGO SĄDU OKRĘGOWEGO

W gmachu sądu okręgowego w Nowogródku wychodzący z gabinetu sędzia okręgowego Lange, został na schodach zaatakowany przez inwalidę wojennego por. Hreczechę, który dwukrotnie strzelił do niego. Strzały na szczęście chybiły. Hreczechę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Jak się okazuje, Hreczecha jest inwalidą, odznaczonym Krzyżem Walecznych i mającym 75 procent utraty zdolności do pracy. Ostatnio zabiegał o rentę. Procesował się on o swą posiadłość w powiecie lidzkim pod Nowojelnią.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

52)

— Uspokoi się z czasem zupełnie. Ten człowiek obcy był dawniej wszelkiemu miłosierdziu. Dla niego uczucie litości nie istniało, było pustym dźwiękiem. Dzisiaj natomiast możemy z całą pewnością stwierdzić absolutną jego poprawę. Wszakżeż przestał dawno chodzić na przemyt. policja nie odwiedza go więcej, wspiera biednych, a nawet wiem, że wdowie po strażniku granicznym, którego zabili przemytnicy z jego partii, posłał kilkaset złotych

— Czy myślisz, że śmierć męża można okupić zapłaceniem pewnej sumy pieniędzy żonie zamordowanego?

— Pewnie, że nie. Ale tu jest widoczna chęć naprawienia krzywdy, otarcia łez wdowie i sierotom, chęć poprawy. Znaczy to zatem, że w tym człowieku zbudziło się od dawna uśpione sumienie. Ten człowiek czuje zło, którego dawnymi czasy dokonał.

Argumentacja profesora była żywa i trafiała do przekonania. To też ksiądz Anastazy po ostatnich słowach Kolanki zwiesił tylko na pierś białą głowę i milczał czas jakiś. Profesor przekonał go tylko częściowo. W nim budziły się wątpliwości wciąż i wciąż coraz inne. a kwestia, czy profesor miał prawo kraść bliźniemu swojemu duszę nie dawała mu spokoju.

— Ja ci powiem, synku — podjął znowu po chwili ks. Anastazy — że tego Burchardta musisz dobrze i umiejętnie wybadać. On coś wie, ale tai wciąż tę tajemnicę przed nami. Napomyka tylko, natrąca, ostrzega w słowach niezrozumiałych, jakby się bał wyjawić całej prawdy. I właśnie te jego niedomówienia niepokoją mnie ogromnie. Nie o mnie chodzi, nawet nie o nas wszystkich, ale o twój wynalazek, który może się stać straszliwą zagładą dla ludzkości, jeżeli dostanie się w złe ręce

— Przecież ja jej nie wypuszczę w ręce niepewne, ojcze.

— Ale ci ją wydrzeć mogą.

— Cóż im z tych kilkunastu centygramów, gdy dalszych ilości produkować nie będą mogli?

— Mogą wynaleźć sposób.

— Wykluczone.

— Mogą wymusić tajemnicę na tobie.

— Tym mniej prawdopodobne. Za żadną cenę. jaką ludzie określają skarby, nie zdradzę niczego z mojej tajemnicy.

— Wierzę ci, ale... wciąż mam przeczucie czegoś złego.

— Przewidzenia, nic, tylko przewidzenia, ojcze.

— Oby tak było, jak mówisz, synku.

Na tym skończyła się tego dnia dysputa między profesorem i ks. Anastazym. Ostatecznie obaj zostali przy swoim, albowiem kanonik, mimo zapewnień profesora, nie mógł wyzbyć się swoich obaw.

W godzinę później Terlecki ukończył przygotowania do zwiedzenia podziemi i na czele trzech ludzi ze służby zszedł po schodach pod ziemię a w kwadrans później lokaj oznajmił przybycie nowych gości do zamku.

Kolanko. przeczytawszy na karcie wizytowej nazwisko głośnego lekarza i chemika. dr. profesora Münsterberga z Monachium, ucieszył się ogromnie. od wielu już lat pragnął zetgnąć się z tą sławą naukową, ale zawsze tak jakoś schodziło, że drogi tych dwu ludzi mijały się stale. Aż oto teraz głośny uczony osobiście przybywa do niego z wizytą.

— Prosić, prosić — rozkazał natychmiast profesor i szybko wszedł do swego gabinetu, gdzie zwykł był przyjmować gości sobie specjalnie miłych, albo też takich, na których dokonywał eksperymentu.

W parę minut później lokaj wprowadził trzech ludzi: prof. Münsterberga, sławnego lekarza i chemika i dwóch jego towarzyszy. Münsterberg nie był jeszcze człowiekiem starym, jakby z jego wielkie sławy wszechświatowej wnosić można, raczej przeciwnie — był to człowiek w średnim wieku, nadzwyczaj miłego oblicza i ujmującego obejścia. które z miejsca prawie podbiły wynalazcę.

— Pan wybaczy, panie kolego — odezwał się pierwszy Münsterberg harmonijnym, ciepłym głosem — iż go napastujemy w jego samotni, zabierając drogi czas. Ale sława jego wynalazku tak jest już dzisiaj głośna, że nie mogłem się oprzeć chęci własnoocznego zobaczenia pana i zapoznania się przynajmniej pobieżnie z niezwykłym odkryciem.

— Cała przyjemność jest po mojej stronie, kolego — odrzekł z równą galanterią Kolanko. — Proszę, raczcie panowie zająć miejsce.

Wszyscy czterej obsiedli stolik profesor podsunął cygara, a gdy je zapalono, Münsterberg znowu rzekł:

— Przypuszczam, że nie będzie to tajemnicą zawodową, jeśli pana poproszę. kolego, o pewne wyjaśnienia, związane z tym wiekopomnym odkryciem, jakiego dokonałeś. d. c. n.

Nie tylko Niemcom należy się autonomia

Jest rzeczą zrozumiałą, że — jeśli chodzi o zagadnienie Czechosłowacji — uwaga opinii publicznej świata skoncentrowana jest głównie na rokowaniach, dotyczących losu i przyszłości tej części Czechosłowacji, w której mieszka zwarcie ludność niemiecka.



MISJA LORDA RUNCIMANA.
Lord Runciman i Mr. F. Ashton - Gwatkin.

Jednak bynajmniej kwestia Niemców sudeckich i przyszłe formy ustrojowe, zamieszkałej przez nich części Czechosłowacji — nie wyczerpują, jak wiadomo, całej kwestii.

Aby to właśnie podkreślić, odbyło się ostatnio w Pradze wspólne posiedzenie przedstawicieli grup narodowościowych, a więc — poza reprezentantami partii sudecko niemieckiej — Słowackiej Partii Ludowej, zjednoczonych stronnictw węgierskich i komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich.

Przy wspólnym stole obrad zasiedli zatem przedstawiciele czterech grup narodowościowych w Czechosłowacji i — jak opiewa komunikat, wydany po tym zebraniu — „doszli do zupełnego porozumienia w sprawie konieczności pilnej przebudowy państwa oraz uregulowania zagadnienia narodowościowego".

Otrzymał też lord Runciman od ludności polskiej za Olzą potrzebne materiały. Jak wiadomo, prezes Związku Polaków, poseł dr. Wolf, złożył lordowi Runcimanowi memoriał, obejmujący postulaty naszych rodaków w Czechosłowacji w związku z akcją, zmierzającą do zmiany ustroju tej republiki.

Lecz czyż dopiero z memoriału ma się lord Runciman dowiadywać o tym, jak w stosunku do Polaków zaolzańskich postępuje rząd czeski i jego lokalne ekspozytury w tych miejscowościach, gdzie Polacy stanowią większość? Wystarczałoby, aby lord Runciman rozejrzał się w aktualnych, już w trakcie jego pobytu w Czechosłowacji dokonywanych, szykanach czeskich — a otrzymałby pełny obraz te go, co się dzieje w czysto polskich gminach za Olzą.

Weźmy pierwszy z brzegu, najświeższy przykład. Jest gmina Stonawa. Wedle spisu austriackiego z r. 1910 liczyła ona 99 proc. Polaków. Wedle oficjalnego spisu ludności, przeprowadzonego już przez Czechów, w Stonawie znajduje się zdecydowana większość polska: mimo znanych trików musieli Czesi stwierdzić, że w Stonawie jest 70 proc. ludności polskiej. Dnia 11 b. m. odbyło się w Stonawie otwarcie czwartej już czeskiej szkoły wydziałowej, otwarcie nowego dwupiętrowego gmachu, zbudowanego w całości z funduszów państwowych. Nie pomogły starania, by jedyną polską szkołę umieścić w nowym gmachu; polski komitet szkolny musiał wynająć lokal na pomieszczenie swej szkoły w miejscowej gminie cmentarnej — natomiast Stonawa zostaje uszczęśliwiona czwartą z rzędu szkołą czeską w nowym, wspaniałym budynku. Proporcja jest więc taka: dla 70 proc. ludności polskiej jedna szkoła, gnieżdżąca się „kątem" — dla 30 proc. ludności niepolskiej — cztery szkoły...

W toczącej się obecnie przed forum całego świata dyskusji na temat zagadnienia Czechosłowacji nie może być pominięty głos przedstawicielstwa Polaków za Olzą, domagający się, by „sprawa polska przy obecnych rokowaniach nie ucierpiała".

Tylko najszersza autonomia czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego, tylko restytucja polskiego stanu posiadania z czasu przed r. 1919 i tylko usunięcie wszystkiego, co wprowadziły rządy czeskie z krzywdą polskiej ludności — stanowić może z polskiego punktu widzenia podstawę dla załatwienia problemu, będącego obecnie tematem zainteresowań świata.

B. S.

Polityka przyjaźni i sojuszów

Węgry na drodze do pełnego rozwoju

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia")

Trzy wydarzenia wysunęły Węgry ostatnio na pierwszy plan zainteresowań opinii politycznej świata: konferencja w Bled, wizyta premiera Imredy'ego w Rzymie i podróż regenta Horty'ego do Niemiec. Przemówienie jakie wygłosił w niedzielę w Kaposwar premier Imredy w obecności członków rządu, około stu członków izby poselskiej i kilkudziesięciu tysięcy uczestników święta rolniczego, pozwala zrobić bilans dotychczasowych osiągnięć węgierskich i wysnuć wnioski zarówno co do ogólnej linii postępowania Węgier jak co do najbliższych ich posunięć zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej jak i wewnętrznej.

Już jednoczesność niemal trzech wydarzeń, o których wspomnieliśmy na wstępie, określa zasadnicze stanowisko Węgier. Nie chcą one wiązać się z jednym tylko mocarstwem, co z konieczności musiałoby doprowadzić do zależności ekonomicznej i politycznej. Z racji dawnych tradycji podkreślanych przez kanclerza Hitlerza w czasie wizyty regenta Horthy'ego z racji związków ekonomicznych, z racji nowego, przez Anschluss spowodowanego sąsiedztwa, Węgry są złączone wieloma węzłami. I to jest niewątpliwie dla tego kraju czynnik najważniejszy.

Bynajmniej jednak nie jedyny. Wizyta rzymska dała dowód wspólności dążeń i interesów Węgier i Italii, równolegle do przyjaźni z Niemcami.

Jednocześnie konferencja w Bled dała wyraz chęci współpracy Węgier z państwami sąsiednimi. Wprawdzie nie wszystkie kwestie sporne zostały załatwione, wprawdzie wiele jest jeszcze mniejszości węgierskich, które ciągle będą dążyły do powrotu do macierzy, ale najważniejszy postulat węgierski, stanowiący o suwerenności państwa, prawo do równości zbrojeń, został uznany. Można zatem sądzić, że stosunki Węgier z sąsiadami będą mogły się obecnie rozwijać w sposób normalniejszy, niż miało to miejsce dotychczas na podstawie traktatu w Trianon. Pokojowe dążenie do rewizji klauzul terytorialnych tego traktatu jest podstawowym czynnikiem polityki węgierskiej. Zaznaczył to premier, stwierdzając na wstępie swej mowy, że niezmiennymi podstawami węgierskiej polityki zagranicznej są sprawiedliwość i spokój.

Przy czym „Węgry nie oczekiwały biernie na realizację zasad sprawiedliwości, lecz czynnie współpracowały w łączności ze swymi przyjaciółmi".

Omawiając cele najbliższe, premier zaznaczył, że szczególnie aktualna jest dzisiaj sprawa uregulowania przyszłości Węgrów zamieszkałych w Czechosłowacji, przy tym ujął on ten problem od strony najbardziej racjonalnej, stwierdzając że konieczne jest uregulowanie ostateczne i całkowite podstaw prawnych wszystkich narodowości. To lapidarne określenie zawiera w sobie troskę, by sytuacja dzisiejsza nie powtórzyła się w najbliższej przyszłości.

Jeśli cała prasa światowa tak żywo zajmuje się obecnie sprawami węgierskimi, dzieje się to dlatego, że Węgry dzięki swej polityce stały się czynnikiem, którego ani pomijać, ani lekceważyć nie można.

J. K-ski.

—oOo—

Na froncie politycznym

WARSZAWSKIE ZW. PRAC. UMYSŁ. DELEGUJĄ SWOICH PRZEDSTAWICIELI DO KOMISJI WYBORCZYCH.

Na posiedzeniu prezydium Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. Pracowniczych w Warszawie podjęto decyzję aby Związki Pracowników Umysłowych zrzeszone w C.K.P. na terenie Warszawy delegowały swoich przedstawicieli do komisyj wyborczych w Warszawie

ODPRAWA DZIAŁACZY ZJEDNOCZ. POLS. ZW. ZAWOD. O. Z. N.

Na dzień 18 września została zwołana do Warszawy odprawa przewodniczących zarządu głównego, rad miejskich, rad okręgowych i sekretarzy okręgów Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Na odprawie zostaną złożone sprawozdania z dotychczasowej działalności oraz opracowany plan akcji na okres jesienny i zimowy.

KARY NA LUDOWCÓW W WOJ. KIELECKIM

Członek Stronnictwa Ludowego, M. Kwas, został ukarany przez starostwo w Jędrzejowie grzywną 50. — złotych z zamianą na 25 dni aresztu, za treść przemówienia na tegorocznym święcie ludowym. Zarząd gminy Maleszowa pow. Kielce ukarał sześciu członków S. L. z Lisowa po 20 zł. grzywny i 2 dni bezwględnego aresztu za śpiewanie w niedzielę 25 marca b. r. po godzinie 17-ej pieśni „Gdy naród do boju".

Na szpaltach pism

Opozycja

„Gazeta Polska" we wstępnym artykule zajmuje się porównaniem naszej opozycji z opozycją innych państw, a szczególnie Anglii. Autor artykułu pisząc o opozycji angielskiej wyjaśnia rzecz zasadniczą:

„Opozycja w Anglii nie jest bynajmniej antytezą i negacją ustroju konstytucyjnego, lecz jego drugim podium i rezerwowym rządem brytyjskiego państwa dwupartyjnego."

Gdy tymczasem w Polsce istnieje typ opozycji, która nie tyle odnosi się krytycznie do rządu, przedendując do objęcia po nim władzy, ale neguje ustrój konstytucyjny propagując jego zmianę w tym lub innym kierunku.

Istnieje u nas opozycji antykonstytucyjnej jest następstwem nieukończenia się pewnych procesów, odwleczenia pewnych niedokonanych likwidacji i połowiczności pewnych rozstrzygnięć, pozostawionych swobodnej ewolucji społecznej. Na dłuższą metę pozostawienie takiej sytuacji byłoby dowodem trwałego kalectwa kultury politycznej i słabości charakteru narodowego. Organizacja bowiem polityczna narodu musi być całością harmonijną i harmonizującą, czyli zapobiegającą marnowaniu się sił w wewnętrznych rozterkach i kierującą te siły do pozytywnych celów narodu. Zadaniem organizacji twórczej i politycznej — zwłaszcza w trudnym okresie bieżącym rosnącego i aktywizującego się naporu imperializmów poszczególnych państw, jest położenie kresu hamującym postęp walkom partyjnym w łonie swego narodu i prowadzenie go naprzód po drodze społecznego, gospodarczego i politycznego rozwoju sił we wszystkich dziedzinach i pod każdym względem.

Pracy tej niewątpliwie przeszkadza w Polsce opozycja i przeszkadza nie rokując żadnej nadziei sobie i innym, ani przede wszystkim państwu, że ta rola przeszkody zostanie zamieniona na czynnik pozytywny polityk polskiej -

Z teatru

W PERFUMERII

KOMEDIA W 3-CH AKTACH MIKLOS'A LASZLO. PRZEKŁAD M. BARANOWSKIEJ.

Jak należało przypuszczać Teatr Miejski w Sosnowcu wystawi, po oficjalnej „koturnowej inauguracji, rzecz lekką przyjemną, rozrywkową. Ujrzeliśmy więc intrygującą i miejscami nawet dowcipną komedię Laszlo p. t. „W perfumerii". Komedia to wielce niefrasobliwa, choć miejscami akcja jej jest bardzo, aż za bardzo. polątana — zwłaszcza nim się człowiek zdąży oswoić z węgierskimi nazwiskami.

Ten „lekki kaliber" szczęśliwie wybranej komedii przypadł szczególnie do gustu miejscowej publiczności, która głośnym śmiechem dopingowała aktorów do coraz śmielszej gry.

Młody subiekt perfumerii Sandor Asztalos (Wiktor Domański) kocha się w kobiecie, której nie zna. Jego koleżanka Terra Balasz (Nina Veithówna) znajduje się w takiej samej sytuacji. Wywiązuje się z tego nieopisany bigos. od którego nawet zrównoważonemu i spokojnemu zawsze Leonowi Szipos (Marian Bielecki) w głowie się kręci, gdyż i on nie może się połapać na zawiłych kombinacjach zakochanych w sobie i jednocześnie nienawidzących się bohaterów komedii. Ten wezbrany balon zagadek, nabrawszy w siebie wiele ładunku dobrego humoru, świetnych i szybko zmieniających się sytuacji, pęka wreszcie gdzieś w stratosferze, a ściślej mówiąc. w mieszkanku rozkosznej subiektki Terry Balasz, gdzie przy choince, niesłusznie prześladowany, Asztalos weźmie napewno na odwagę i wyzna jej swą miłość. Będzie się napewno bardzo z tego cieszył dobry szef Szmid (Ferdynand Sarnowski) i choć skąpy (nie chciał kupić Karolkowi (Janusz Obidowicz) motocykla) da podwyżkę od pierwszego.

Jakkolwiek sztuce samej można by zarzucić wiele niedociągnięć — to jednak wszystko to pokrywała świetna gra całego zespołu, który narzucił dobre tempo akcji, właściwie nie miał słabych punktów. Zasłużenie podobał się p. Janusz Obidowicz, który, jako Karolek, potrafił się zdobyć na wiele szczerej naiwności i naturalności. Pp. Veithówna, Kryńska, Sarnowski, Domański, Bielecki i Korczyński stanowili zwarty zespół. do którego nic już dodawać nie potrzeba. Reszta obsady to pp. Helena Puchniewska, Fr. Lubelski i Jan Nawrocki.

Komedię wyreżyserował p. Marian Bielecki uwypuklając słusznie zbiorowe sceny w perfumerii. Jest to przy okazji doskonała poglądowa lekcja dla naszych P. T. Kupców, jak należy obchodzić się z klientem.

Oprawa dekoracyjna p. Feliksa Krassowskiego była ciekawa i gustowna.

Drugą premierę naszego teatru należy z całą szczerością uznać za udaną i mającą zapewnione powodzenie.

WIM.

NOWE KURSY ZAKŁADANIA ANTEN

W związku z rozporządzeniem p. Premiera, gen. Sławoj - Składkowskiego o zakładaniu anten zbiorowych organizowane są w różnych miastach Polski specjalne kursy, cieszące się wielką frekwencją. Obecnie kurs zakładania anten zorganizował Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach i przyjmuje już kandydatów. Podobne kursy odbędą się również w innych okolicach Śląska, kurs w Katowicach bowiem obsłuży zaledwie kandydatów z Górnego Śląska i częściowo z Zagłębia. W sierpniu otwarto również tego rodzaju kurs przy rozgłośni radiowej w Poznaniu, który zgromadził dużą liczbę słuchaczy. cieszące się wielkim uznaniem w kołach fachowców. Wszyscy uczestnicy kursu po ukończeniu go otrzymali dyplomy upoważniające ich do zakładania przepisowych anten.

Problemy dnia

Przykre stosunki koleżeńskie

panujące w urzędach

Pod tytułem „Wazelina". „Biuletyn Społeczny" zamieścił artykuł, który przytaczamy w całości.

„Brzydkie i przykre określenie. Niestety, pada dziś bardzo często zwłaszcza między bracią urzędniczą. Aktualne jest wciąż na naszym terenie. Nawet ten lub ów skromny referencista lub kierownik nie jest wolny od podejrzeń, że otacza się sforą donosicieli i zauszników. co tą skrzętnie zbierają słówka swych kolegów, by mu je potym podać w wonnym bukieciku własnych komentarzy. Cóż więc mówić o innych!

Taki okaz „wazeliniarza" wyzyskuje bez skrupułów każdą okazję, każdy moment zmęczenia. zdenerwowania czy nieszczęścia kolegi lub koleżanki. Notuje skwapliwe każde zasłyszane słówko i wyrażonko, ba — sam najczęściej prowokuje do tego rodzaju wypowiedzeń...

A potem zgięty we czworo przymilnym uśmiechem przylepionym do buzi, zacierając nerwowo rączki i szurgając nóżkami po podłodze — „referuje" panu kierownikowi jednym tchem wszystko, co zasłyszał!

Czego się za to spodziewa? O bardzo wielu rzeczy! I tu tkwi właśnie źródło, sączące jad w atmosferę naszej pracy.

Wazeliniarz pewny jest nagrody. Wie. że najprostsza droga do „kariery", wiedzie przez użycie.. wazeliny. i, że tą drogą zyska sympatię i zaufanie swej władzy, zyska względy i swobodę. Zyskać nawet może drabinę, po której wspinać się będzie po szczeblach w górę w tempie, o jakim marzyć nie mogą jego koledzy, co zachowali godność ludzką lub sądzą, że pracą rzetelną zyskać mogą również uznanie i sprawiedliwą ocenę zwierzchnika.

Wazeliniarz jest sprytny i asekuruje się normalnie na obie strony. Bo — a nuż będzie tamten kiedyś górą!..

Stanu tego nadal tolerować nie wolno. Samoobrona ogółu pracowników musi iść jednocześnie w kilku kierunkach: Przede wszystkim musi to osiągnąć, by porcja wazeliny przestała być w oczach tego czy innego przypadkowego pana zwierzchnika jakąkolwiek normą i miernikiem kwalifikacji pracowników.

Dalej musimy we własnym środowisku stworzyć atmosferę pogardy dla wazeliniarzy. Trzeba mocno i wszędzie piętnować metodę „wazeliny" jako objaw uwłaczający godności ludzkiej i pracowniczej, jako wyraz upodlenia. tchórzostwa i najbrudniejszego pasożytnictwa jednostek. Wszyscy musimy stanąć do walki, by wyrugować tę zarazę ze swych szeregów.

Wszystkich zaś wazeliniarzy przestrzec należy, by się zawczasu zastanowili, nad rolą, jaką pełnią. By zawrócili z pochyłej drogi, na jaką weszli i póki czas stali się uczciwymi pracownikami. pożytecznymi jednostkami w odradzającym się ruchu zawodowym. Walka będzie ciężka, bo wazeliniarzy jest dziś sporo, ale skoro walkę podejmiemy wszyscy — zwyciężyć musimy.

Najbardziej zaś upartych wazeliniarzy prosimy, był powołali w swej obronie własny związek — „Związek zwolenników białej amerykańskiej wazeliny"..

Właściwi ludzie będą wówczas wreszcie na właściwym miejscu".

Powitanie baonu

Obrony Narodowej w Sosnowcu

Jak już donosiliśmy w dniu 14 bm. powraca z ćwiczeń do Sosnowca batalion Obrony Narodowej.

W związku z tym komitet organizacyjny wydał do społeczeństwa następującą odezwę:

WITAJCIE!

Żyjemy w epoce, kiedy hasło „Naród pod bronią" staje się rzeczywistością wszędzie, we wszystkich tych narodach świata, w których samowiedza narodowa, czy jak kto woli — sumienia zbiorowe narodu — dojrzały całkowicie do spełnienia tych zadań jakie przed nami stawia historia — współczesność.

Naród pod bronią! Dla nas, Polaków, to wypełnienie testamentu Józefa Piłsudskiego, to realizacja nakazu Marszałka Śmigłego - Rydza, to — zjednoczenie nas wszystkich pod chwałą okrytymi sztandarami Armii. Niemasz dziś uczciwego Polaka, który by w tym potężnym dziele konsolidacji wokół zbrojnego ramienia naszego narodu, Jego armii, nie stanął w zaciśniętych szeregach: zaprawdę, jednako są nastrojone serca obywateli — zarówno tych w mundurach, jak i tych — w biurach robotniczych, kurtkach czy marynarkach, siermięgach, czy sukmanach!

Mamy w dniu 14 bm. witać powracający z ćwiczeń polowych Sosnowiecki batalion O. N. Nim to uczynimy, nim wylegniemy na ulice naszego miasta i nim wyrwie się z piersi naszych radosny okrzyk na cześć Armii Polskiej — niechajże każdy z nas jednym krótkim, jak błyskawica, porywem serca i myśli przebiegnie drogę, po której kroczymy dziś, jako Naród i Państwo ku spełnieniu zadań jutrzejszych, i niech się poczuje w duchu swym i w sercu zespolony z maszerującymi oddziałami naszych żołnierzy.

Żołnierze ci z ćwiczeń wracają. Każdy z nich strudzony wielce i psychicznie i fizycznie, przysposobiony jest do tego momentu, który dla żołnierza istnieje zawsze realnie: do momentu, kiedy hasła obrony trzeba będzie nadać formę realną!

Obowiązkiem naszym, miasta naszego społeczności, jest przekonać go naocznie i gorąco, że w tym marszu strudzonych żołnierskich szeregów jesteśmy razem z nimi, że kroczymy w jeden takt i że cieszymy się razem z nimi, żołnierzami, kiedy śpiewają ową piosenkę

Raduje się serce
Raduje się dusza!..

Ulice naszego miasta przyozdobimy zielenią i sztandarami! My — i dziatwa nasza — staniemy w szpalerach: niech ta dziatwa, uśmiech narodu, zarzuci hełmy i karabiny żołnierzy barwnym kwieciem...

Ugościmy ich, strudzonych, i wespół z nimi stworzymy jeden z tych momentów życia naszego miasta, który rzuca na niepewne jutro jasny promień wiary i woli niezłomnej, wyrażającej się w okrzykach, jakie wznosić będziemy. „WITAJCIE! Niech żyje nasza Armia! Niech żyją nasze oddziały Obrony Narodowej: CZEŚĆ!"

KOMITET.

Drzazgi

Dzieci i młodzież

Gazety słusznie rozpisywały się o akcji komitetów opieki nad dziećmi i młodzieżą, które w okresie letnim urządzały na terenie całego Zagłębia półkolonie, dożywiając najmłodszą i najbiedniejszą dziatwę.

Akcja ta bardzo pożyteczna, choć właściwie odnosząca się jedynie do dzieci, w chwili obecnej została ze zrozumiałych powodów przerwana, a prasa pisze teraz coraz częściej o czym innym.

Nie ma, mianowicie dnia, żeby nie podano wiadomości o schwytaniu jakiegoś małoletniego złodzieja, który usiłował skraść coś ze sklepu lub przejeżdżającej furmanki.

Co się potem dzieje z tymi dziećmi, wiadomo: dom poprawczy, albo oddanie pod opiekę (!) rodzicom. Opieka rodziców ogranicza się zaś częstokroć do wysłania spowrotem 12-to, 13-to letniego chłopca po łup złodziejski.

Nie wiem co robią wspomniane wyżej komitety opieki w zimie. Być może, że pracują równie pożytecznie, jak w lecie.

Powtarzam więc. nie wiem co robią. — Przeto pozwolę sobie podsunąć pod uwagę los tej nieszczęśliwej młodzieży. Czy nie można by się nią jakoś zaopiekować — jak opiekowano się dziećmi w lecie!

wim.

Przy głośniku

SPECJALNA BROSZURA POLSKIEGO RADIA DLA NAUCZYCIELI

Z początkiem roku szkolnego Polskie Radio rozpoczęło również nowy rok pracy w dziedzinie radiofonii szkolnej. Codziennie nadawane będą dwie audycje: poranna od 8 do 8.10 i południowa od 11.00 do 11.15 wzgl. do 11.25.

Polskie Radio chcąc ułatwić nauczycielstwu jak najlepsze wykorzystanie audycji rozesłało do nauczycieli szkół powszechnych specjalną broszurę, zawierającą dokładny program audycyj na cały rok szkolny, które zostały ułożone w tym roku nie tylko według działów, ale również według wieku dzieci. Broszura zawiera teksty piosenek dla dzieci młodszych, nadawanych przez radio w audycjach szkolnych, co ułatwi znacznie naukę śpiewu przez radio.

Na froncie pracy

Umowa zbiorowa w przemyśle górniczym
obowiązuje do 30 bm.

Na konferencji w inspektoracie pracy w Sosnowcu w której wzięło udział delegaci CZG sekretarz J. Bielnik i p. Walicki uzgodniono, że dotychczasowa umowa zbiorowa o warunkach płacy i pracy w przemyśle górniczych obowiązuje jeszcze do 30-go września rb.

Pertraktacje w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle górniczym rozpoczną się w drugiej połowie b. miesiąca.

PROTOKUŁY KARNE.

Zastępca inspektora pracy w Sosnowcu p. Kalitowski przy udziale asystenta Konieczki przeprowadził w tych dniach szereg inspekcji w większych i mniejszych zakładach przemysłowych w Sosnowcu i w Będzinie. Spisanych zostało kilka protokułów karnych, w szczególności za zatrudnianie młodocianych oraz za nie przestrzeganie terminów urlopowych.

Zawarcie umowy
w zakładach „Eltes” w Będzinie

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się wczoraj konferencja w sprawie podpisania nowej umowy zbiorowej w zakładach wapiennych i dolomitowych „Eltes“ w Będzinie.

Konferencji przewodniczył zastępca inspektora pracy p. Kalitowski. Centralny zw. górników reprezentował sekretarz J. Bielnik.

Na konferencji doszło do porozumienia i nowa umowa zbiorowa o warunkach płacy i pracy została przez dyrekcję zakładów i delegatów robotników.

Nowa umowa przewiduje podwyżkę zarobków oraz każdy z robotników otrzyma deputat węgla.

Zatarg w fabryce pilników Stacherskiego
został zlikwidowany

Dyrekcja fabryki pilników E. Stacherskiego w Sosnowcu zerwała niedawno umowę zbiorową zawartą z robotnikami, celem obniżenia zarobków.

Robotnicy na znak protestu porzucili pracę i od ub. soboty ogłosili strajk okupacyjny fabryki.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja, na której podłuższych pertraktacjach zatarg został zlikwidowany.

Umowa została przez obie strony podpisana. Zasadnicze zarobki robotników zostały te same. natomiast płace akordowe podwyższono o 40 proc.

Przewodniczył konferencji zastępca inspektora pracy p. Kalitowski. Z ramienia ZZŻ. brał udział w konferencji sekretarz Brauliński

Wiadomości bieżące

Wtorek 13 Wrzesień	Dziś: Mauryliusza Jutro: Podw. św. Krzyża Wschód słońca: 5,06 Zachód słońca 5,59

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
C. Truszkowskiego, ul. Piłsudskiego 46
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
W. Zielezińskiego, ul. Orla 28

—oOo—

Dyrekcja Gimnazjum Kupieckiego Męskiego

Stow. Kupców Polskich w Sosnowcu podaje do wiadomości, że są jeszcze wolne miejsca do kl. I. Zapisy przyjmuje Sekretariat Gimnazjum, Pogoń, Bracka 10.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś dn. 13 bm. o godz. 19 komedia M. Laszlo „W perfumerii”. Przedstawienie zakupione przez Związek Przyjaźni.

Jutro, dn. 14 bm. o godz. 20.30 Teatr Miejski z Sosnowca gra w Będzinie w sali kina „Apollo,” świetną, pełną przezabawnych sytuacji i pogodnego humoru komedię M. Laszlo „W perfumerii”. Udział biorą pp: Nina Veithówna, Ewa Kryńska, Helena Fuchniewska, Karolina Bulanka, Marian Bielecki, Wiktor Domański, Jan Korczyński, Franciszek Lubelski, Jan Nawrocki, Janusz Obidowicz Ferdynard Sarnowski i inn. Bilety wcześniej do nabycia w kasie kina „Apollo“.

— ZEBRANIE KOMITETU WYKONAWCZEGO MRPU. w SOSNOWCU. W środę dn 14 bm. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 17-a posiedzenie Komitetu Wykonawczego Międzyzwiązkowej Reprezentacji Pracowników Umysłowych. Prezydium prosi o niezawodne przybycie przedstawicieli wszystkich zainteresowanych związków. ze względu na doniosłość spraw, przewidzianych porządkiem obrad

Śmiertelna bójka chłopców
w sporze o piłkę nożną w Niwce

Niwka była terenem krwawej bójki, która zakończyła się śmiercią 16 letniego Jana Naleźniaka z Niwki.

Poza zabudowaniami grało w piłkę nożną kilkunastu młodzieńców. W pewnym momencie wynikła między nimi krwawa bójka.

Tłem bójki było przebicie piłki nożnej.

Chłopcy bili się sztachetami z płotu, kijami, kamieniami i nożami.

Jeden z uczestników krwawej masakry J. Naleźniak został uderzony ciężarkiem uwiązanym na gumie w głowę, skutkiem czego zmarł on na drugi dzień w domu.

Pod zarzutem śmiertelnego pobicia aresztowany został główny sprawca Władysław Boczek oraz kilku jego kolegów: Włoch, Sochański. Zych, Zamałko, Kowalik i Włodarski.

Zatrzymanych przekazano władzom sądowo-śledczym.

Pobicie mistrza szewskiego
W CZELADZI.

Przy ulicy Parkowej w Czeladzi został pobity mistrz murarski Szczepanek z Czeladzi. Szczepanek prowadzi remont szkoły nr. 1 i 2 przy ul. Będzińskiej, zatrudniając kilkunastu robotników.

Onegdaj wynikło nieporozumienie na tle wypłaty zarobku za pracę. Szczepanek nie mógł zrealizować czeku na sumę 600 zł., otrzymanego z magistratu, wobec czego jeden z robotników pobił go do krwi.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja.

Stypendia PKO
DLA UCZNIÓW

Jak się dowiadujemy na Jednoroczny Kurs Ubezpieczeniowy przy Instytucie Praktycznej Wiedzy Handlowej im. Sen St. G. Bruna Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy (Prosta 14) przyjmowani będą nie tylko absolwenci i absolwentki dwuklasowych liceów handlowych (tegoroczni jak również z lat poprzednich) ale również ośmioklasowych gimnazjów ogólnokształcących.

W roku szkolnym 1938/39 będzie to jedyny w Polsce Kurs Ubezpieczeniowy.

Jak już donosiliśmy PKO ustanowiła dla słuchaczy tego Kursu osiem stypendiów po zł. 500. — rocznie

Według deklaracji publicznych Zakładów Ubezpieczeń absolwenci Kursu mają zapewnione płatne stanowisko w tych-

Skok z pierwszego piętra
na bruk

Wczoraj w godzinach popołudniowych przy ulicy Górniczej w Będzinie miał miejsce ciekawy wypadek.

Mieszkaniec tejże ulicy niejaki Wojciech Ring, lat 52, będąc w stanie podchmielonym, wyskoczył oknem z pierwszego piętra na bruk, przy czym złamał sobie rękę, stłukł niebezpiecznie nogę oraz doznał ogólnego wstrząsu ciała.

Co było powodem nierozważnego kroku Ringa, narazie nie ustalono

Rannego starca umieszczono w szpitalu powiatowym w Będzinie.

Konferencja rzemieślnicza
W CZELADZI.

Dnia 18 bm. o godz. 10 rano w lokalu p. Witwickiego w Czeladzi odbędzie się konferencja rzemieślnicza wszystkich stowarzyszonych cieśli i stolarzy chrześcijan, mających uprawnienia do samodzielnego prowadzenia warsztatów z terenu Czeladzi, Grodźca, Wojkowic Komornych i gminy Bobrowniki.

Na konferencji, w której weźmie również udział przedstawiciel izby rzemieślniczej z Kielc, poruszane będą sprawy zawodowe oraz organizacyjne.

Inspekcja robót
PRZY REGULACJI POGORII W DĄBROWIE.

W Dąbrowie bawił wczoraj delegat wojew. Funduszu pracy w Kielcach, który w towarzystwie prez. Trzęsimiecha dokonał inspekcji robót przeprowadzących na rzece Pogoria

Roboty te, jak się dowiadujemy, zakończą się w listopadzie rb.

Echa śmiałego rabunku w Sławkowie

Dwie szajki złodziejskie planowały jednocześnie napad rabunkowy na kasjerkę

Nieustająca w dochodzeniu policja olkuska z powodu śmiałego napadu rabunkowego na kasjerkę młyna Rechnica w Sławkowie. Sonię Grynszpan, doszła do iście sensacyjnego odkrycia.

Jak się okazało, napad na kasjerkę planowały jednocześnie dwie grupy złodziejskie: znany złodziej ze Sławkowa, Franc. Niemczyk wraz ze Stefanem Sołtysikiem ze Strzemieszyc oraz druga grupa: Władysław Król, Kazimierz Naporowski i Stanisław Teper, Mieszkańcy Gołonoga, pow. będzińskiego.

Dziwnym zbiegiem okoliczności obydwie grupy złodziejskie, nie wiedząc o sobie, planowały napad w jednym dniu i w jednej godzinie: 19.VIII o godz. 3 popol. kiedy kasjerka udać się miała z pieniędzmi na pocztę.

W chwili gdy Niemczyk z Sołtysikiem znaleźli się obok młyna Rechnica dla dokonania napadu, zastali tam oczekujących już na kasjerkę grupę z Gołonoga. Niemczyk podszedłszy do złodziei z Gołonoga, zagroził im rewolwerem i zmusił do zaniechania „roboty". Wypadek ten jednak tak speszył Niemczyka i Sołtysika. że i oni odstąpili do napadu w tym dniu.

Nazajutrz, tj. 20.VIII znów obydwie grupy złodziejskie wybrały się na „robotę", lecz grupa z Gołonoga już pod Sławkowem dowiedziała się, że rabunku dokonał Niemczyk z Sołtysikiem o godz. 10 rano. Jak wiadomo, łupem śmiałego rabunku padła teczka z zawartością 3.600 zł.

Król i jego dwaj towarzysze zawrócili z drogi i przez pola przybyli pieszo do Gołonoga w obawie natknięcia się na policję.

W ub. niedzielę zostali ujęci wszyscy sprawcy, napadu i usiłujący do konać rabunku.

Pieniędzy nie udało się odebrać.

Dwa samobójstwa
na tle miłosnym

W dniu wczorajszym w Dąbrowie Górniczej targnęła się na życie mieszkanka Dąbrowy Stanisława Karoń, która wypiła większą ilość esencji octowej.

Karoniównę przewieziono do szpitala św. Barbary. Stan jej nie jest groźny.

Powodem samobójstwa — zawód miłosny.

W Sosnowcu usiłowała popełnić samobójstwo Honorata Wrona z Sosnowca, również wypijając buteleczkę esencji octowej. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Rozprawa sądowa
w mieszkaniu oskarżonego w Czeladzi

Rzadki wypadek w dziejach sądownictwa w Zagłębiu Dąbrowskim miał miejsce wczoraj. Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyjechał wczoraj do Czeladzi na sesję wyjazdową dla rozpoznania sprawy przeciwko Antoniemu Kuberze (Staszyca 13), oskarżonemu o czynne znieważenie poborcy podatkowego Powodem rozpatrywania sprawy na miejscu przestępstwa było to, że Kubera jest sparaliżowany i nie jest w stanie opuścić mieszkania. Rozprawa w mieszkaniu Kubery wywołała zrozumiałą w Czeladzi sensację.

Czynu swego dokonał Kubera, kiedy jeszcze był zdrów. Kubera zalegał z podatkami, to też pewnego dnia zawitał do niego poborca. Skoro jednak przystąpił do swych czynności, K. chwycił w podnieceniu za linię krawiecką, połamał ją na plecach poborcy i usiłował przebić go nożycami.

W napaśc sekundowała Kuberze jego żona Maria i sąsiadka Maria Malejowa. W wyniku tej niecodziennej rozprawy sądowej Kubera i jego żona skazani zostali na sześć miesięcy więzienia, a Malejowa na miesiąc. Kary zawieszono.

Z Olkusza

(o) BRĄZOWE KRZYŻE ZASŁUGI. Onegdaj w gabinecie starosty olkuskiego odbyło się uroczyste wręczenie brązowych krzyży za zasługi na polu społecznym i bezpieczeństwa publicznego 34 osobom z terenu pow. olkuskiego. Przed wręczeniem krzyży i dyplomów, krótkie przemówienie do odznaczonych wygłosił p. starosta Mędala.

Zjazd straży pożarnych
W BĘDZINIE.

Dnia 18 bm. odbędzie się w Będzinie zjazd powiatowy i zawody konkursowe straży pożarnych.

Program zapowiada: g. 10 rano nabożeństwo, g. 11.30 defilada, po czym po przerwie obiadowej odbędą się zawody konkursowe straży grupy 2 — 3 i 4-ej.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek, 13. września.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Komunikat meteorologiczny dla uczestników międzynarodowych zawodów balonowych o puchar Gordon Bennetta. 11.00 Audycja dla szkół: „Rozbójnik naszych wód — szczupak" — pogadanka 11.15 Muzyka baletowa 11.57 Hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 15.15 „Na szerokim świecie" audycja dla dzieci starszych 15.35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Koncert rozrywkowy 16.40 Pogadanka Konkursowa Polskiego Radia 16.45 „Od Tatr do stratosfery" — opowiadanie Konst. Jodko-Narkiewicza 17.02 Muzyka taneczna 18.00 „Życie mrowiska" — pogadanka 18.10 Recital fortepianowy Mieczysława Munza 18.45 „W dniu imienin Madame Piachcina" — fragment z „Kollokacji" Józefa Korzeniowskiego 19.00 Duety operowe w wykonaniu Wandy Hendrich — sopran i Adama Ludwigo — baryton. 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 Koncert rozrywkowy 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Audycja dla wsi 21.10 W 150 rocznicę odsłonięcia pomnika Króla Jana Sobieskiego w Łazienkach Królewskich w Warszawie 21.55 Wiadomości sportowe 21.05 Pięć wieków dawnej muzyki 23.00 dzien

KATOWICE.

Wtorek, 13 września.

5.15 Audycja poranna. 6.20 Muzyka. 11.15 Muzyka baletowa 13.50 Wiadomości bieżące 14.00 Muzyka obiadowa 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach 17.00 Z albumu speakera. 17.55 Program na jutro 21.00 Pogadanka aktualna 21.00 Wiadomości sportowe 22.10 IV i ostatni wieczór z cyklu „Dzieje Komedii".

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 14 września.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Muzyka 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka poranna 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Kwintet klarnetowy 11.57 Hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 15.15 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Walce, intermezza i serenady 16.45 Okręty podwodne w wojnie na morzu 18.00 Ogród w Łańcucie — pogadanka 18.10 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka 18.45 W dniu imienin Madame Piachcina fragment z Kollokacji Józefa Korzeniowskiego 19.00 Pieśni polskie w wykonaniu Jadwigi Radwan -Młynarskiej 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 Noc letnia w Neapolu koncert rozrywkowy 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Audycja dla wsi 21.10 Koncert chopenowski 21.45 Wiadomości sportowe 22.00 Koncert popularny w wykonaniu Wielkiej Orkiestry Niemieckiej 22.55 Przegląd prasy 23.00 dzien

«PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

109.

— Proszę cię!

Du Wald poszedł ku drzwiom, otworzył je i powrócił do Natalii. Stała ona przy stole, blada, nieruchoma...

— Co tobie jest?

— Cierpię, chciałabym szklankę wody.

— Wypij tę szklankę wina Bordeaux, to cię wzmocni.

— Wino nie służy mi — powiedziała Natalia — a ponieważ nie ma tu innej szklanki, wyleję to wino, a potym...

— Nie trzeba, mój aniołku — powiedział du Wald — czasami bywam bardzo oszczędnym i korzyści ciągnę ze wszystkiego.

Wziął szklankę wina i wychylił ją jednym pociągnięciem.

— A teraz?

— Teraz jestem twoją — rzekła Natalia.

— Jakto — zawołał Luizzi — i wtenczas oddała się temu człowiekowi i ten młody du Wald jest synem...

— Ten młody du Wald, to inna historia; albowiem we flakoniku znajdowało się trzy krople kwasu pruskiego i du Wald, nie postąpiwszy jednego kroku padł nieżywy.

— Nieżywy! — przerwał Luizzi — a potem?..

— Mój zacny przyjacielu — powiedział Szatan — już trzecia i pani de Farkley czeka na ciebie.

— A jednak chcę wiedzieć...

— Czy nie wiesz już tyle, że możesz się tym kierować w swojej miłosnej awanturze? Wywiedziesz się cokolwiek, kto jest pani du Wald. Idź teraz dowiedzieć się, kto jest ta kobieta zepsuta, która się nazywa Laurą de Fakley.

I Szatan zniknął pozostawiając Armanda samego w loży.

VI.

JAKIM SPOSOBEM KOBIETY MIEWAJĄ KOCHANKÓW

Kiedy Luizzi zbliżył się do zegaru, gdzie miał spotkać się z Laurą, musiał przedzierać się przez gromadę dość znaczną młodych elegantów, którzy zebrali się około dwóch kobiet i zarzucali je szyderskimi żarcikami. Jedna z nich zwróciła się ku niemu; była to pani de Farkley. Gwałtownie schwyciła rękę Armanda i przedarła się przez otaczające ją koło. Dozwolono jej pójść z tą grzecznością ironiczną, która szanuje kobietę dlatego, że jest kobietą i która okazuje także, że uszanowanie ściąga się do płci, nie zaś do osoby. Armand i pani de Farkley, znajdowali się zaledwie o kilka kroków od tej gromadki, kiedy ta ostatnia rzekła do niego tonem omdlewającym:

— Pan jest baronem de Luizzi, wszak prawda?

— Tak, pani.

— Przybywa pan z Tuluzy?

— Tak, pani.

— Wszak pana miałam zaszczyt wiedzieć u pani de Marignon.

— Tak, pani.

— Ale czy pan wie, że poprzedziła tu pana kolosalna sława?

— Mnie, pani? I z jakiego powodu mój Boże? Jestem człowiekiem najmniej znanym w całej Francji.

— Najmniej znanym, dlatego, że jest pan małomównym, gdyż spotkały pana wypadki, jak mówią ludzie, które były zdolne uczynić pana człowiekiem najmodniejszym, gdyby nie były datowane z Tuluzy.

— Rzeczywiście, pani, nie mam bynajmniej ochoty przypominać sobie przeszłości, kiedy jestem przy tobie, pani.

— Rzeczywiście, panie, jesteś niewdzięczny względem przeszłości; zapewniano mnie bowiem, że nie ma w świecie piękniejszej osoby, jak margrabina du Val i kobiety bardziej zachwycającej. jak ta kupcowa... Pani... Pani... jakto, ją rzeczywiście?

— Mogę pani przysiąc, że te wspomnienia nie mają nic dla mnie pochlebnego i chociażbym nie był przy tobie pani, chciałbym zapomnieć o tym wszystkim.

— To jest właśnie nie dobre, panie i w tym właśnie mężczyznom zbywa zupełnie sprawiedliwości i szlachetności. Nie sądzę, ażeby związek miał trwać wiecznie; ażeby mężczyzna, którego ważne sprawy, wielka ambicja, mogły odciągnąć daleko od ukochanej kobiety, miał wiecznie być dla niej wiernym w miłości. To jest niepodobieństwem. Ale od chwili kiedy się już nie kocha, albo kiedy jest z nią rozłączony i stanie się jej wrogiem, to właśnie wydaje mi się szkaradne i pogardy godne.

Dar ziemi olkuskiej „RWD-17"

przekazany władzom na błoniach w Bolesławiu pod Olkuszem

Powiatowy obwód LOPP w Olkuszu przekazał uroczyście w ub. niedzielę na błoniach w Bolesławiu pod Olkuszem dar ziemi olkuskiej — samolot „RWD — 17", ufundowany przez społeczeństwo powiatu olkuskiego, kosztem 35 tys. zł.

Pomimo niepogody od samego rana, a chwilami ulewnego deszczu, na błonia bolesławskie od rana ciągnęły tłumy publiczności oraz dziatwa szkolna. Wszystkich pchała niezmierna ciekawość ujrzenia na własne oczy dumy powiatu — swego podniebnego ptaka.

Samolot został poświęcony przez miejscowego proboszcza, ks. kanon. Jezierskiego,

W czasie uroczystego aktu przekazania maszyny przemawiali: pp.: prezes obwodu, wicestarosta Staśko, prezes okręgu wojewódzkiego, Kwieciński z Kielc i prezes zw. legionistów St. Kotowicz.

Ciekawe akrobacje i pokazy na „RWD — 17" dokonane były przez znakomitego pilota dr. Przysieckiego. Na stosunkowo niskiej wysokości (około 150 mtr.) dr. Przysiecki wykonywał emocjonujące lopingi, beczki, wiraże i tp., hucznie oklaskiwany przez tysiącznych widzów.

Niestety, poza lotami pasażerskimi na 6-ciu samolotach, inne atrakcje odpadły wskutek niepogody i niskiego pułapu chmur.

Wojewodę kieleckiego na uroczystości reprezentował starosta olkuski, p. Mędala. Na uroczystości był również starosta zawierciański, p. Trznadel, który głównie przyczynił się do takdużej zbiórki na fundusz samolotu — za czasów prezesury w obwodzie olkuskim.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 13 WRZEŚNIA

13 września urodzeni obdarzeni są usposobieniem zdecydowanym i orientacyjnym cechuje ich duma szlachetna i dotrzymanie przyrzeczenia, w niebezpieczeństwie zachowują równowagę i umiejętnie panują nad sobą Posiadają zdolności dyplomatycznopolityczne i będą mieć możność pracować na tym polu, lecz przez złość intrygi będą narażeni na przykrości z powodu czego zmienią kierunek pracy.

Wrazie chwilowych niepowodzeń prędko takowe opanują. W pożyciu małżeńskim będą żyć w zgodzie i zadowoleni duchowo 2314

Kronika pińczowska

Zebranie O. Z. N.

W DZIAŁOSZYCACH

W Działoszycach, w pow. pińczowskim, odbyło się zebranie informacyjne zorganizowane przez Obwód pińczowski OZN. Zebrani po wysłuchaniu referatów na temat ideologii Obozu i aktualnych zagadnień społeczno gospodarczych, zgłosili swój akces do OZN, podpisując deklaracje.

— O —

Żona - morderczyni

NIE CHCIAŁA DAĆ MĘŻOWI ROZWODU

Na wiosnę b. r. toczył się przed ławą przysięgłych w Samborze głośny proces mężatki Bronisławy Wyszatyckiej, oskarżonej o zamordowanie we wrześniu ub. r. w gospodzie na Chyrowcu pod Drohobyczem strażnika więziennego, ś. p. Kazimierza Muellera.

Wyszatycka została wówczas uznana winną zbrodni zabójstwa i zasądzona na 5 lat więzienia.

Następstwem tego procesu było postępowanie separacyjne, które wszczął obecnie przeciwko Wyszatyckiej jej mąż Jan Wyszatycki, szofer z Borysławia.

Charakterystyczne było zachowanie się sprowadzonej z więzienia Wyszatyckiej, która w żaden sposób nie chciała się zgodzić na separację i oświadczyła, że męża kocha. Mimo to sąd stanął całkowicie na stanowisku powództwa i orzekł zupełną separację z winy żony.

Wieśniak podpalał chałupy

ŻĄDAJĄC OKUPU

W sądzie okr. we Lwowie odbyła się rozprawa przeciwko szantażyście wiejskiemu Wasylowi Hołdunowi ze wsi Humienice pod Lwowem.

W świetle aktu oskarżenia rzecz ma się następująco: We wsi Humienice wydarzył się w ubiegłym roku szereg pożarów, spowodowanych zbrodniczem podpaleniem. — Sprawca ich podrzucał właścicielom gospodarstw kartki, w których domagał się złożenia 50 zł. okupu pod groźbą powtórnego podpalenia. W parę dni po wzmocnieniu przez radę gromadzką nocnej straży we wsi otrzymał sołtys pismo, w którem anonimowy autor poleca nałożyć na wszystkich gospodarzy okup(!) i wręczyć zainkasowane pieniądze do rąk Hołdunowi, który zaniesie je komu należy.

Ekspertyza grafologiczna przeprowadzona na polecenie sądu wykazała, że autorem wszystkich pism jest oskarżony Hołdun. Proces zakończył się skazaniem Hołduna na półtora roku więzienia

Kto taniej i lepiej wykona zbrodnię — otrzyma nagrodę

Makabryczny konkurs z nagrodą dla mordercy

Obronił swą ofiarę przed napadem, a następnie sam rozpłatał jej głowę

W Kołomyi toczy się sensacyjny proces karny o zabójstwo staruszki Hafji Smodczuk. Wedle aktu oskarżenia, zamożni wieśniacy z Chomczyna, Ołoniukowie, chcąc pozbyć się niewygodnej im opiekunki nieślubnej córki Ołoniuka, która udała się do sądu w Kosowie po odpis wyroku, skazującego Ołoniuka na zapłatę kwoty około 2.000 zł. za alimenty, wynajęli niejakiego Jurka Sorochana, który za opłatą zabił staruszkę, urządziwszy zasadzkę w lesie przydrożnym między Kosowem a Chomczynem.

Wśród niezwykłego zainteresowania publiczności, która szczelnie zapełniła ławy dla publiczności w wielkiej sali sądowej, rozpoczęto postępowanie dowodowe. Oskarżony Sorochan, bezpośredni sprawca zbrodni, przyznał się ze skruchą do czynu, wyjaśniając, że znajdował się w krytycznej sytuacji finansowej i zachęcony nagrodą w kwocie 2.700 złotych, przyrzeczoną mu przez Ołoniuków, dokonał dostarczoną mu przez nich siekierą zbrodni.

Ołoniukowie wszystkiemu przeczą, wypierając się wszelkiego kontaktu z mordercą, który rzekomo miał działać na własną rękę.

Niezwykłą sensację wniosły zeznania niektórych świadków, którzy opisali potworne tło morderstwa. Ołoniukowie w odpowiednich kołach notorycznych kryminalistów ogłosili swego rodzaju... konkurs na mordercę! Kto taniej i lepiej dokona zbrodni, ten otrzyma nagrodę! Chodziło przede wszystkiem o odebranie denatce odpisu wyroku, który w ciemnym umyśle Ołoniuków był główną przyczyną ich nieszczęścia...

Prócz Sorochana, któremu obiecano 2.700 zł., tj. kwotę, którą mianoby zapłacić w razie realizacji praw dziecka z wyroku, zgłosili się jeszcze dwaj inni kandydaci na morderców. Za cenę 100 złotych podjęli się również zgładzić staruszkę w chwili, gdy będzie z wyrokiem wracała z Kosowa do rodzinnej wsi. Ołoniukowie zawiadomili Sorochana, że mają tańszych pomocników, jednak Sorochan postanowił działać energicznie. W godzinach porannych, niedbale rozłożony w przydrożnym rowie, oczekiwał staruszki, udającej się do Kosowa. Z otrzymanego od Ołoniuków rysopisu poznał w przechodzącej, zgarbionej kobiecie, swą przyszłą ofiarę.

Przedstawiwszy się jako zamożny gospodarz z odległej wsi huculskiej Sorochan przyłączył się do Smodczukowej, towarzysząc jej do Kosowa. Tu oczekiwał aż staruszka wybierze z sekretariatu sądowego odpis wyroku alimentacyjnego przeciw Ołoniukowi, oraz odwiedzi swych synów, urzędników kosowskiego magistratu, po czym około południa „przypadkowo" spotkał się znów z Smodczukową, udając się z nią w drogę powrotną do Chomczyna.

W chwili, gdy przechodzili przez las w Wierzbowcu, Sorochan zauważył dwóch podejrzanych osobników, bacznie obserwujących staruszkę. Zorientowawszy się momentalnie, że są to zapewne najęci przez Ołoniuków mordercy, którzy za 100 zł. podjęli się „sprzątnąć" staruszkę, Sorochan postanowił działać. Gdy osobnicy ci rzucili się na Smodczukową, okładając ją kułakami Sorochan przybiegł w sukurs napadniętej, zagroziwszy napastnikom siekierą, otrzymaną zresztą w przeddzień od Ołoniuków. Następnie zbiegli przerażeni, a Sorochan, zdobywszy zupełne zaufanie Smodczukowej, szedł z nią dalej w kierunku do Chomczyna. W chwili, gdy przechodzili przez odludne miejsce, zbir błyskawicznie siekierą rozpłatał nie spodziewającej się nic złego staruszce z tyłu głowę. Następnie zabrawszy z zanadrza ofiary odpis wyroku, chyłkiem powrócił do Chomczyna do Ołoniuków.

Po kilkugodzinnej pijatyce dla uczczenia „radosnej chwili", Sorochan opuścił dom Ołoniuków, którzy polecili mu zgłosić się nazajutrz po nagrodę. W międzyczasie jednak policja wpadła na ich trop, aresztując oboje małżonków, a Sorochan, który nazajutrz zgłosił się po nagrodę, zastał w izbie tylko starą krewną, która zapłaciła mu 100 zł za trud, nakazując wystarać się o świadków „alibi". Policja ujęła jednak i Sorochana w chwili, gdy grasował obok domu Ołoniuków, usiłując od tej starej krewnej dowiedzieć się o stadium śledztwa...

W godzinach popołudniowych zamknięto przewód sądowy, udzielając głosu stronom. -

Prace inwestycyjne w C.O.P.

w przyszłym roku budżetowym

W związku z opracowywaniem preliminarza budżetowego na rok budżetowy 1939—1940 prowadzone są równorzędnie prace nad ustaleniem planu inwestycyjnego na przyszły rok budżetowy.

Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, w przyszłym roku przeprowadzone będą na terenie COP następujące inwestycje.

W zakresie komunikacji:

ROZBUDOWA WĘZŁA SANDOMIERSKIEGO I DALSZA MELIORACJA ORAZ REGULACJA ŚRODKOWEJ WISŁY

W zakresie energetyki: dokończenie Rożnowa, zapoczątkowanie budowy nowej zapory na Sanie oraz zakończenie budowy linii wysokiego napięcia Mościce—Warszawa (linia ta jest już doprowadzona do Starachowic).

W zakresie inwestycyj przemysłowych przewidziane jest przesunięcie budowy nowych zakładów przemysłowych, które dotychczas wznoszone były głównie

W WIDŁACH WISŁY I SANU NA DALSZY TEREN COP-U, A MIANOWICIE NA TEREN WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO.

Przewidziane jest mianowicie wzniesienie kilku nowych zakładów przemysłu przetwórczego, przy czym wznoszone będą zakłady i fabryki przez kapitały prywatne, jak i publiczne.

Cały przyszłoroczny plan inwestycyjny przewidujeześrodkowanie wysiłków finansowych i inwestycyjnych przede wszystkim na terenie COP, następnie na terenie województw północno-wschodnich dalej na pograniczu północnym. Rozumie się, że

RÓWNORZĘDNIE PROWADZONE BĘDĄ PRACE INWESTYCYJNE NA TERENIE CAŁEJ POLSKI

a więc zarówno na terenie województw zachodnich, jak i wschodnich.

Konkretne ustalenie planu inwestycyjnego i kolejności inwestycyj nastąpi w najbliższym czasie łącznie z zestawieniem preliminarza budżetowego. Rozmiary bowiem inwestycyj zależą w pierwszym rzędzie od możliwości finansowych skarbu państwa. Na podstawie licznych danych i konkretnych zgłoszeń można wnosić, że w roku przyszłym inwestycje prywatne, zwłaszcza na terenie COP, przyjmą stosunkowo olbrzymie rozmiary.

SPORT

Po ostatnich spotkaniach ligi okręgowej
O mistrzostwo Zagłębia

BRYGADA — SKRA 3:2 (2:1).

Lokalne derby piłkarskie w Częstochowie o mistrzostwo ligi okręgowej Zagłębia przyniosły nieznaczne, ale zasłużone zwycięstwo Brygadzie. Przed meczem spadł ulewny deszcz, który jedną połowę boiska uczynił bardzo ciężką do gry, przy czym akcja napadów nieustannie się rwała.

Przebieg gry mimo poważnej stawki był mało ciekawy. W pierwszej części gra była równorzędna. Po przerwie przez 10 minut gra należała do Skry, która wtedy też wyrównała. Pewne ożywienie do gry wniósł Langner, oczywiście w znaczeniu ujemnym, albowiem zaczął grać brutalnie. Bramki dla Brygady zdobyli: Turek (2) i Wolowiec, zaś dla Skry: Langner i Bąkowski.

* * *

Niedzielne spotkania o mistrzostwo ligi okręgowej obfitowały w zaciętą walkę o punkty.

Rzeczą b. charakterystyczną jest, że magnes własnego boiska zawiódł prawie w zupełności, za wyjątkiem Warty, to też goście odjechali do domów z dwoma punktami w kieszeni.

Nie powiodło się tylko CKS owi w Zawierciu w spotkaniu z Wartą. CKS. będąc równorzędnym przeciwnikiem oraz mając więcej z gry musiał oddać gospodarzom dwa punkty. Porażkę swą może zawdzięczać niezdecydowaniu strzałowemu swych napastników pod bramką przeciwnika. Warta natomiast dzięki lotności ataku wywalczyła sobie zwycięstwo.

Niespodziewanie silny opór stawiła Sarmacji Brynica przegrywając nieznacznie 1:2. Wynik ten wskazywałby na konsolidację drużyny czeladzkiej.

Bardzo ciężką przeprawę miała Unia w Będzinie z Zagłębianką, beniaminkiem ligi. W omówieniach przedmeczowych w ub. tygodniu wskazywaliśmy, że Zagłębianka napewno nie ograniczy się w swym debiucie w lidze do roli biernego dostarczyciela punktów. I nie omylilišmy się. Co prawda przegrała 4:5, ale wynik ten wskazuje na to, że będzinianie szczególnie na własnym boisku, są zespołem b. groźnym. Zresztą czas pokaże jak potoczą się dalej losy Zagłębianki.

Częstochówka grawituje coraz bardziej ku spadkowi z ligi. Według krążących pogłosek klub ten wycofał się z rundy jesiennej oddając przeciwnikom punkty walkowerem.

Po ostatnich rozgrywkach na czoło tabeli, dzięki lepszemu stosunkowi bramek, wyszła Brygada, posiadając tyleż punktów co i Unia, dalej kroczą z jednakową ilością punktów Zagłębie, Sarmacja i Warta, potem Zagłębianka i Skra a na końcu Brynica, CKS. i Częstochówka.

Niską lokatę CKS., drużyny naprawdę dobrej, przypisać należy dwum pechowym porażkom oraz weryfikacji wygranego meczu z Zagłębianką przez W. G. i D. jako walkower za udział Mydłowieckiego i Godzwona. Sprawa ta nie została odłożona ad acta, gdyż CKS. apeluje do dalszych instancyj. I dopiero ostateczna decyzja może być miarodajna. Na razie w tabeli uwzględniona jest uchwała W. G. i D.

Klub	gier	pkt.	st. br.
Brygada	3	6	19:5
Unia	3	6	12:5
Zagłębie	2	4	16:8
Sarmacja	3	4	5:3
Warta	3	4	8:13
Zagłębianka	2	2	7:5
Skra	3	2	5:6
Brynica	2	0	2:6
C. K. S.	3	0	2:9
Częstochówka	3	0	0:16

O mistrzostwo A klasy

SOLVAY — CYNKOWNIA 6:1 (3:0).

Niedzielne spotkania piłkarskie w Zagłębiu o mistrzostwo klasy A przyniosły kilka niespodzianek: porażka Zewu z Hakoachem, Unii z Orłem i wysokie zwycięstwo Solvayu nad Cynkownią w stosunku 6:1 (3:0) Bramki dla zwycięzców uzyskali: Rojek 3, Sitko 2 i Stelmach 1. Honorowy punkt dla pokonanych zdobył Karch. Sędziował p. Kaczor z Sosnowca b. dobrze, ku zadowoleniu obydwuch drużyn. Przedmecz rezerw 5:1 dla Solvayu.

Tabela A klasy wygląda następująco:

Klub	gier	pkt.	st. br.
A.K. S.	4	8	13:7
Solvay	4	7	16:5
Czarni	4	6	11:5
Hakoach	3	6	11:5
Saturn	3	4	9:5
Cynkownia	4	4	13:12
Zew	4	4	10:11
Dąbrowa	4	3	13:12
Orzeł	4	2	11:12
Unia I-b	4	2	7:16
Strzelecki	4	0	6:18
Płomień	4	0	0:12

Wydawca: Helena Moniorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.